

PORĄBANA ROZPRAWA Z DOSTOJEWSKIM

**Recenzja książki
Cezarego Wodzińskiego,
*Trans, Dostojewski, Rosja,
czyli o filozofowaniu siekierą*,
Fundacja Terytoria Książki,
Gdańsk 2018, ss. 108.**

Podobno Cezary Wodziński napisał książkę o Fiodorze Michałowiczu Dostojewskim, aby się nareszcie od niego uwolnić. Jednak niedługo potem autor *Transu* zajął się tłumaczeniem *Braci Karamazow*. Czyżby tytułowa siekiera okazała się niedostatecznie skutecznym narzędziem do przeprowadzenia „sprawy rozwodowej”? Osobiście uważam siekierę za przydatne narzędzie. Siekiera pozwala dzielić, a niekiedy nawet rządzić. Filozofowanie siekierą wskazuje na praktykę dychotomicznych podziałów: niemalże poprawnych logicznie, emanujących przy tym topornym wdziękiem. Podobnie esej Wodzińskiego rozbitý jest na dwie części, i co mnie zaskoczyło, stosunkowo niewiele w nich miejsca na wypowiedzi autora *Biesów*. Chciałoby się

powiedzieć, że rosyjski pisarz jest w eseju Wodzińskiego rozmowny, niczym Nikołaj Wsiełowodowicz Stawrogin. O ile w pierwszej części eseju (*Rosja w transie*), zdaje się być to zabiegiem zrozumiałym, to w drugiej części (*Konwulsje Dostojewskiego*), miałem wrażenie, że Dostojewski dał się zagadać przez bardziej aktywnego interlokutora, jakim okazał się Mikołaj Fiodorow.

Trudno sobie wyobrazić twórczość autora *Zbrodni i kary* bez Raskolnikowa – a głównego bohatera powieści (bohatera z siekierą), gdyby nie Raskoł. Rozłam w obrębie prawosławia doprowadza do dekonstrukcji różnicy aksjologicznej. Wodziński, być może aż nazbyt efektywnie, datuje ów roz-

łam na kojarzący się apokaliptycznie rok 1666 (wtedy na soborze moskiewskim sądzono patriarchę Nikona). Apokalipsa bynajmniej nie pomaga odróżniać dobra od zła. Owej nieodróżnialności sprzyja permanentna smuta, generująca liczne, aczkolwiek toporne podziały: prawosławni i staroobrzędowcy, *ziemszczina* i *opricznina*, carowie i ich sobowtóry, i tak dalej. Od tej rąbarki

Cezary Wodziński



**Trans
Dostojewski
Rosja**

może zakręcić się w głowie. Rąbanie siekierą wciąga. Rąbanie siekierą zamienia się w trans, niesprzyjający dokonywaniu, aksjologicznych dystynkcji. Z dobrze naostrzoną siekierą wszystko jest dozwolone, zdają się powtarzać bohaterowie prozy Dostojewskiego, chociaż trudno przy jej pomocy ustalić to, co się czynić powinno. Przy pomocy cieślicy można jednak przecież dokonać więcej niż się powinno. Na pewno jest ona narzędziem sprzyjającym przesadzie – a ta ponoć prowadzi do mądrości.

Trudno być największym pisarzem największego kraju na świecie. Wodziński uważa, że lektura Dostojewskiego nie jest, ani ciekawa ze względu na obecne w *Dzienniku pisarza* słowianofilskie mrzonki, ani ze względu na mistyczne doświadczenie *de profundis*. Niespodziewanym interlokutorem pisarza okazuje się bibliotekarz Mikołaj Fiodorow: jeden z prekursorów transhumanizmu, autor projektu permanentnego prolongowania ludzkiego żywota i życia na innych planetach wraz ze wskrzeszonymi zmarłymi. Fiodorow, nakłaniając do aktywnej eschatologii, nie głosi wiary w zmartwychwstanie, lecz nawołuje do wskrzeszania umarłych. Według niego, zbawiciel jest wskrzesicielem. Autor *Transu* przekonuje, że porażające „systematyczną chaotycznością” piśmiennictwo Dostojewskiego zdaje się

pod wieloma względami łączyć z pomysłami szalonego bibliotekarza. Trudno bowiem znaleźć inny przykład pomieszania ze sobą grzeszności i łaski. Rosyjski pisarz kołatac do nieba bram, ale jego kołatanie jakby z tych niepokornych – dlaczego puka siekierą? Wydaje się być przy tym mądrzejszy od Johna Milтона, który silił się na napisanie innej powieści o odrodzonym dzięki karze Raskolnikowie. Jest to bowiem trans poszukiwania „zaświatów”, znajdujących się poza dobrem i złem. Poszukiwania polegającego na wybijaniu dziur siekierą w niebie, gdzie ponoć nie świeci nic.

Taka to jest, może aż nazbyt redukcjonistyczna konkluzja Wodzińskiego, zwracającego uwagę na upodobanie do „drukerskich chochlików” rosyjskiego pisarza, tak bardzo konstytutywnych dla kondycji duchowej, tego ponoć najbardziej porąbanego kraju na świecie. Aż można się dziwić, że autor *Transu* nie daje się przekonać trochę bardziej do psychoanalizy – tak bardzo rozmiłowanej w różnorodnych przejęzyczeniach. Polski czytelnik raczej chwytą za siekierę, starając się odrąbać od Dostojewskiego, ponieważ zdaje sobie sprawę, że odciąć się od niego może. Jego esej jest zatem zapisem nierównej walki na siekiery, prowadzonej na tranzytowym i dialektycznym rauszu. Powiedzmy dość niepoprawnie: rozprawą porąbaną.

MICHAŁ WRÓBLEWSKI:

doktor literaturoznawstwa oraz doktorant filozofii na Uniwersytecie Gdańskim. Publikował w „ALBO albo. Problemy psychologii i kultury”, „Gdańskich Zeszytach

Kulturoznawczych”, „Masce”, „Studiach z Historii Filozofii” oraz tomach pokonferencyjnych. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską o wolności w światopoglądzie Jerzego Prokopiuka.